Nr. 27. OLSZTYN, na sobotę 3 marca 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kunegundy.
Jutro: Kaźmierza.
Pojutrze: Przen. ś. Wacława.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 47 za. 5 39.
Jutro „ „ 6 44 „ 5 41.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie.

Ojciec św. Leon XIII

kończy dziś w dniu 2 marca, dzie[illegible] ty rok życia.

Pomimo tak pode[illegible] starzec na Stolicy Pi[illegible] stwością i świeżością [illegible] ły wprawi[illegible] żna: „Łas[illegible] nim.“

Leon [illegible] ię 2 marca 1810 w miasteczk[illegible] e Włoszech, z ojca pułkownik[illegible] dwika Pecci i żony jego, Fra[illegible] de Kori, otrzymał na chrzcie[illegible] im. Czując w sercu swem powoła[illegible] ch i świętych rzeczy, poświęcił s[illegible] Joachim stanowi duchownemu i o[illegible] d w dniu 31 grudnia 1837 roku święcenie kapłańskie. Dzięki wielkim zdolnościom i głębokiej pobożności i nauce, młody kapłan niebawem został arcybiskupem i kardynałem, a w r. 1878 wybrany został papieżem jako Leon XIII.

22 lat kieruje już Leon XIII łódką Piotrową, a wiemy wszyscy, jak błogosławione dla Kościoła są rządy Jego. Gdy dzisiejszy Ojciec święty po śmierci nieodżałowanego Piusa IX, wielkiego przyjaciela Polaków, wybrany został namiestnikiem Chrystusowym, na ziemi wrzała walka kulturna u nas, tysiące sług bożych ścigano karami i więzieniem, lecz Bóg dozwolił Mu wkrótce łagodniejsze dla Kościoła wywalczyć czasy.

Osobistość Ojca św., Leona XIII., błyszczy wspaniałem światłem między wszystkimi panującymi tego świata.

Ileż to razy wprawiał on w podziw świat mądrością swoją, okazującą się w sławnych encyklikach, nawołujących do polepszenia i szczerego zajęcia się dolą robotników i maluczkich, których za równych bogatym uważa ludzi i nawet milszych i bliższych sercu Swojemu nazywał.

My Polacy, jako naród sławny z wierności dla Wiary św. i Kościoła Chrystusowego, dzień 90-letniej rocznicy urodzin naszego Ojca św., Leona XIII., obchodzimy jako wielką, niezwykłą uroczystość. Bo chociaż za każdego Namiestnika Chrystusowego zdrowie i krew z pod serca oddać gotowiśmi, to już właśnie obecnie nam panującego Ojca św., Leona XIII., szczególną otaczamy miłością. Toć właśnie teraz, kiedy to nas biednych Polaków wszędzie uciskają, nękają i lżą, Ojciec św. Leon XIII, serce nam otwiera, do serca nas Swego przyciska, przemawiając do nas serdecznemi słowy: „moi drodzy Polacy!“

Toć to Ojciec św. Leon XIII. powiedział raz te piękne słowa: „Tu w sercu mojem mam Polskę i Polaków!“

My z swej strony wyrażając hołd sędziwemu Ojcu św. zasyłajmy modły do Boga, aby jeszcze długie lata pozwolił Mu sprawować wysoki swój urząd na chwałę i dobro Kościoła św.

Naród bohaterów.

Pułkownik francuzki Viellebois de Mareuil, który zajmuje stanowisko jenerała Burów, nadesłał do paryzkiej „Libertè“ list, z którego podajemy szczegóły odnoszące się do obyczajów i życia wojskowego Burów. Obóz Burów, pisze oficer francuzki, ze swymi namiotami, ze swemi ogniskami na wolnem powietrzu i stadami wołów na pastwisku, robiłby [illegible]upełnie wrażenie obozu algierskiego, gdyby [illegible] niezliczony tabór wozów, ustawionych w [illegible] lub kwadrat, a jeszcze bardziej, gdyby [illegible]sza i spokój, które różnią Burów tak za[illegible]czo od naszych hałaśliwych i wesołych [illegible]ierzy kolonialnych.

Nie ma tu żadnych trąbek i bębnów; służbę obozową spełniają kolejno małe grupy: jedne od zmierzchu do świtu, drugie od wschodu do zachodu słońca. Namiot jenerała, komendanta albo feld-korneta służy za klub dla każdego, kto chce z niego korzystać. Nie ma kar ani nagród, nie ma bójek ani przymusu; wszystko jest spełniane o oznaczonych godzinach, jako obowiązek sumienia. Te „laagers“ mają służbę telegraficzną i pocztową, jak nasze armie nowożytne, mają reflektory elektryczne i udoskonalone ambulanse. „Laagers“ te są jednak przedewszystkiem zajmujące dla ducha, jaki je ożywia.

Unosi się ponad nimi powiew religii, która wszystko odnosi do Boga, zarówno los Transwalu, jak obronę wolności i prawa uciśnionego ludu. Jenerał, któremu składa się życzenie, odpowiada: „Bóg pozwolił!“ Jest także rycerska cecha, sprzeczna z naszym praktycznym egoizmem, a obserwowana ściśle przez Burów. Dla niej jenerał Joubert pozwolił kobietom i dzieciom opuścić oblężone Ladysmith, co najmniej świadczy o niej pełna prostoty delikatność w stosunkach z cudzoziemcami.

Ktokolwiek widział ich każdego wieczoru, spieszących grupami, konno lub piechotą, na nocne posterunki, punktualnych bez względu na pogodę, schylić musi czoło przed tą wyższą siłą, która przetwarza tych ludzi wolnych i nagina pod twarde wymagania wojennej karności. Posuwają się nieraz naprzód wśród ulewnego deszczu i wichru, skurczeni w zbyt ciasnych ubraniach. Deszcz pada, noc zachodzi, a oni czekają z cierpliwością, jakby nie zwracając na to uwagi. I każdego dnia, aż do świtu przyczajeni do pochyłości wzgórza wśród złomów skalnych, grzęznąc w błocie, albo wśród zielsk, zalanych wodą, czuwać będą lub spoczywać pod niebem południowem, ofiarując nieustannie życie za ojczyznę transwalską.

Ktokolwiek widział ich wśród walki, roztropnych z bystrym wzrokiem, ze strzelbą szybką i zabójczą, przenoszących się z ruchliwością z miejsca na miejsce, skupiających się w jednej chwili, nieustraszonych, a przytem mimo wszystko miłosiernych, zawieszających ogień, gdy wywarł już skutek, nie ścigających nieprzyjaciela, gdy ten jest zmuszony do odwrotu, zrozumie, widząc ich tak poważnych i tak panujących nad sobą, że ci Burowie, to istoty niezwykłe, pewne zarówno swego oka, jak i swoich nerwów, zarówno swojej odwagi, jak i wytrwałości — nietylko prawdziwi żołnierze, ale nadto tak doborowi, jakich teraz nie ma już od dawna.

Około tych ludzi świat mógł zmienić swoją postać. Oni pozostali tacy sami, jak ich ojcowie, kiedy przed 200 laty przewieźli na przylądek afrykański swoje rodzinne penaty i wiarę. Przeważnie ze szlacheckich rodów, byli na swoich fermach, jak w warownych zamkach, wolni i odosobnieni, myśliwi i jeźdzcy, żołnierze z krwi, rycerscy z natury, o manierach pełnych godności i z rysami, wyrażającymi silną wolę i stanowczość. Piękne to wskrzeszenie przeszłości, ci ludzie minionych wieków, postawieni w pełnem świetle chwili obecnej, na przekór schyłkowi naszej zbyt daleko posuniętej cywilizacyi.

Z pola walki.

Pierwsza wiadomość o klęsce burów jednak się sprawdziła. Jenerał burów Cronje, poddał się feldmarszałkowi angielskiemu Robertsowi, który wziął do niewoli około 4 tysięcy burów. Wiadomość ta przygnębiające zrobiła wrażenie na wszystkich, którzy z zaciekawieniem śledzili i podziwiali dotychczasowe zwycięstwa walecznych burów. Dziwić się nie można że Cronje się poddał, gdyż oblegała go 40-tysięczna armia Anglików i trudno było kazać wszystkich ludzi wystrzelać.

W Anglii wielka radość panuje z powodu porażki burów. Gdy w izbie niższej, czyli parlamencie angielskim ogłoszono o zwycięstwie Anglików, zawołał na głos poseł irlandzki John Redmond: Co za chwalebne zwycięstwo, że 40,000 Anglików wzięło do niewoli 3,000 burów. Na to powstał śmiech w parlamencie — i śmieszną jest też ta chełpliwość, z jaką Anglicy o tem zwycięstwie rozgłaszają.

O poddaniu się generała Cronje piszą dzienniki angielskie, że fakt sam jest wielkiego znaczenia, jednakowoż nie trzeba przesadzać następstw, bo jeszcze niejednego oficera i szeregowca angielskiego śmierć zmiecie. O pokoju nie chcą Anglicy słuchać i powiadają, że Chamberlain musi dotrzymać słowa danego w parlamencie, że Anglia postara się o to, aby w przyszłości coś podobnego nie mogło się powtórzyć. To znaczy, że Anglia burów tak osłabi, że już nigdy nie będą mogli stawić Anglikom czoła.

Dziennik »Times« pisze, że Holendrzy mają taką samą naturę twardą, jak Anglicy, że trzeba będzie jeszcze niejednego zwycięstwa, żeby ich złamać. Dla tego trzeba robić zawczasu przygotowania do dalszej walki.

O klęsce Cronjego piszą gazety holenderskie, utrzymujące z burami stosunki, że burowie na duchu nie upadną. Generał Joubert chce cofnąć się za rzekę Val i tutaj zajmie pozycyę obronną. Burowie prawdopodobnie nie będą stawiali oporu wojskom angielskim w drodze do Bloemenfontein, bo tutaj byłby opór daremny. Burowie wytężą wszystkie siły, aby bronić się na granicy transwalskiej.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Z Kilonii donoszą o nieszczęściu, jakie tam spotkało pancernik „Sachsen“, który podczas ćwiczeń osiadł na mieliźnie w pobliżu latarni morskiej. Wysłano na pomoc dwa pancerniki, które mają zabrać załogę i armaty. Przy przenoszeniu jedna armata wpadła w morze.

— Poseł socyalistyczny Bebel skończył w zeszłym tygodniu 60 rok życia. Przy tej sposobności gazety niemieckie przypominają, że znany przywódzca socyalistów niemieckich Bebel jest synem podoficera pruskiego i urodził się w Kolonii. Bebel uczęszczał tylko do szkoły elementarnej, po której ukończeniu wyuczył się rzemiosła tokarskiego, a od r. 1860 żył w Lipsku, gdzie rozwinął szybko wśród kół robotniczych socyalno-polityczną działalność, wtedy był jeszcze przeciwnikiem teoryi socyalistycznych słynnego Lassala, a po wojnie austryackiej w r. 1866 wystąpił jako zwolennik obywatelskiej demokracyi. Dopiero od roku 1867 zaczął zbliżać się powoli do socyalnej demokracyi, w której potem przez talent i gorliwość zajął wybitne stanowisko. Zaraz od początku istnienia parlamentu był wybrany na posła i dotąd urząd poselski sprawuje. Od r. 1881 był także posłem do sejmu saskiego, lecz w r. 1890 wyprowadziwszy się do Berlina mandat poselski złożyć musiał. Bebel był skazywany za przestępstwa polityczne i prasowe często na kary więzienne, razem przesiedział we więzieniu 57 miesięcy, zatem blizko 5 lat. — Bebla zaliczają do najpierwszych parlamentaryuszy niemieckich, w bystrości umysłu nikt mu nie dorównywa w parlamencie. Jest on też znakomitym dziennikarzem i publicystą. — Mało jest takich ludzi, coby ze zwyczajnego rzemieślnika doprowadzili do takiej dzielności w mowie i piórze, jaką się może poszczycić Bebel.

— Przeciw dziewczętom polskim. Generał dowodzący 5 korpusem p. Stülpnagel przypomniał wydane przed laty blisko 30 rozporządzenie cesarza niemieckiego, na mocy którego władze wojskowe mają podoficerom odmówić upoważnienia do zawarcia ślubu jeżeli narzeczona jest Polką. Generał wyraził zdziwienie, że to rozporządzenie królewskie zbyt często bywa pominione. Oto nowy dowód życzliwości dla ludności polskiej.

— Za pomnożeniem floty rząd jeszcze w parlamencie większości nie ma. Konserwatyści radzą, ażeby rząd pozyskał stronnictwo Centrum za pomocą nowej ordynacyi wyborczej, któraby Centrum dopomogła do zdobycia sobie większości w radach miejskich w prowincyi nadreńskiej i Westfalii. Konserwatystów może rząd każdej chwili pozyskać sobie tym sposobem, że nałoży cła na zboże zagraniczne. Przeciw temu są zwłaszcza wolnomyślni i nacyonał-liberałowie, jako przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw, bo gdyby rząd nałożył cła na zboże z Rosyi i Ameryki, wówczas te państwa nałożyłyby cło na fabryczne wyroby niemieckie i egzystencya przemysłu niemieckiego byłaby podkopaną. Rząd tymczasem sądzi, że bez jednego i drugiego zdoła swój projekt o flocie przeprowadzić, bo w Niemczech rzekomo cała ludność jest za pomnożeniem floty.

— Cesarz niemiecki wygłosił na uczcie związku floty, która odbyła się na sali hotelu „Kaiserbot“ mowę, w której powiada, że jest obowiązkiem każdego dobrego Niemca popierać daleko sięgające zamysły cesarza, od których wykonania zależy wielkość niemieckiej ojczyzny.

— Donosiliśmy przed niedawnym czasem za jedną z gazet, iż rząd pruski zamierza pozwolić 40,000 robotnikom polskim z za kordonu osiedlić się w Prusach stale, aby zapobiedz brakowi robotnika, który tak dotkliwie daje się we znaki rólnictwu. Obecnie dowiaduje się konserwatywna „Kreuz Ztg.“, że nie myśli wcale o zmianie dotychczasowych przepisów, dotyczących zatrudnienia zagranicznych robotników polskich.

— W komisyi parlamentarnej rozprawiano o tem, co panowie baron Stumm i Krupp zarobią na ustawie marynarskiej. Wykazało się, że obaj wzmiankowani panowie są jedynymi dostawcami, którzy dostarczyć mogą płyt pancernych, przewidzianych w nowej ustawie marynarskiej. Płyty te mają kosztować 276 milionów marek, a panom dostawcom pozostanie czystego zysku 176 milionów marek. Sekretarz stanu Tirpitz, zapytywany w tej sprawie, nie chciał udzielić wyjaśnienia. — Wobec tak olbrzymich zysków zrozumiałem też jest, dla czego panowie Stumm i Krupp już od roku 1898 agitowali różnemi sposobami za nowem pomnożeniem marynarki.

— Bismarck kanclerzem? Ciekawą, lecz wielce nieprawdopodobną wiadomość podaje „Königsberger Hartungsche Ztg.“. Oto według „wiarogodnych“ informacyi, następcą księcia Hohenlohego zostać ma — książę Herbert Bismark. Chyba organ królewiecki sobie zażartował. Z drugiej jednak strony dzieją się w świecie rzeczy, o których się nie śniło filozofom. Mogłoby się przeto i w Niemczech zdarzyć, że syn usuniętego przez cesarza „żelaznego księcia“, będzie czwartym kanclerzem.

— Za obrazę majestatu skazano w Bernburgu pewnego przekupniarza na 2 miesiące, w Wrocławiu robotnika Sachera również na 2 miesiące więzienia. Ostatni popełnił obrazę będąc mocno napiłym.

— **Austrya**. Minister dla Galicyi pan Piętak, przyjmując przed kilku dniami na audyencyi żyda Araten, którego córka uciekłszy z domu ojca, schroniła się do klasztoru, gdzie chce przyjąć wiarę katolicką, oświadczyć miał na skargi tegoż, że klasztor nie chce wydać mu dziecka, że przed drzwiami klasztoru ustaje władza państwa. — Gdy na posiedzeniu klubu polskiego robiono ministrowi z tego powodu wyrzuty, zaprzeczył jakoby słowa te był wymówił. Przy audyencyi Aratena obecny radca dworu Kareis zapewnia jednak, że minister rzeczywiście słowa wspomniane powiedział. Teraz donoszą z Wiednia, że p. Piętak wyzwał radcę Kareis'a na pojedynek.

— **Anglia**. O rozruchach studenckich w Glasgowie donoszą, że 500 studentów napadło profesora literatury niemieckiej, Tille'go z Bonn, który w jednym z berlińskich pism umieścił przyjazny dla burów artykuł. Tille musiał się schronić do pomieszkania jednego z kolegów. Studenci podarli jego płaszcz, a wychodzącemu następnie z miejsca schronienia zdarli z głowy czapkę profesorską, samego zaś chcieli wrzucić do wody. Inny profesor i dyrektor uniwersytetu przyszli mu z pomocą, a na żądanie studentów, by Tille prosił o przebaczenie, oświadczył dyrektor, że nie może prosić o taką hańbę. Śledztwo w tej sprawie wdrożone.

— **W Chinach** przyszło znowu do zaburzeń i rozruchów. Donoszą bowiem, że niedaleko Hanchianwang, stolicy Czantunnu, przyszło do walki pomiędzy chrześcianami a dzikim motłochem chińskim, należącym do tak zwanego towarzystwa „Wielkiego Noża“.

UCIECZKA NIESZCZĘŚLIWYCH.

10) LEGENDA NADREŃSKA.

(Dokończenie.)

Opuszczony od swoich, Hugo widział otwierające się bramy. Wnet go uwięziono, a straż cesarska zamek objęła.

Rychło nowe wojsko na pomoc pierwszemu przybyło; na jego czele był młody Albert, który góralską sukmanę na mundur wojskowy zamienił. Najprzód rozkazał on uszanować małżonkę i córkę hrabiego, obie niewinne, obie godne czci i wdzięczności jego. Do Hugona zaś rzekł:

— Nikczemny rycerzu! mam prawo tak postąpić z tobą, jakeś ty z moim ojcem, hrabią Wehrda, się obchodził. Miałbym nawet prawo rzucić cię na pastwę karpiom reńskim, jakeś ty mnie groził, ale nie chcę nadużywać mego zwycięstwa: — dla miłości Pana Boga przebaczam ci wszystkie krzywdy, jakieś mej rodzinie uczynił. Zeby jednak bezkarność nie upoważniała innych do zbrodni, będziesz uwięziony tam, gdzie jęczał mój ojciec, dopóki szczerą poprawą na łaskę cesarza nie zasłużysz.

Emma i Gizela, upadając do stóp Alberta, prosiły o przebaczenie dla winowajcy.

— Wiem, odparł młodzieniec, żeście osładzały srogie cierpienia mego nieszczęśliwego ojca, nigdy o tem nie zapomnę, ale ja tu spełniam rozkazy cesarskie. Po wybawieniu mojego ojca, bojąc się, żeby znów nie wpadł w ręce okrutnego Hugona, udałem się do cesarza, prosząc o jego opiekę nad nami. Książe, dowiedziawszy się o strasznych klęskach całej mojej rodziny, wydał rozkazy, które tu spełniamy. Nadto dla wynagrodzenia straty dóbr naszych, darował mi zamek Kacenellenbogen: ale ja w imieniu mojego ojca i mojej matki, przywracam wam tę posiadłość, pod jednym warunkiem, że zamek ten będzie pod strażą wojska cesarskiego, dopóki hrabia Hugo szczerą poprawą na uwolnienie nie zasłuży. Bądźcie obie jego Aniołami i wyjednajcie mu u Boga prawdziwe nawrócenie — zadanie to zaiste godne jest wniosłych cnót, które was zdobią.

X.

Gdy się to działo w Kacenellenbogen, ubogi podróżny znękany cierpieniem, samotną ścieżką zdążał do plebanii księdza Webera. Gościnnie przez czcigodnego kapłana przyjęty, gdy mu powiedział, kto jest i zkąd przychodzi, proboszcz uniesiony radością, znając tajemnicę Matyldy i pustelnika, natychmiast na samotną skałę go prowadził.

— Wielki Boże! zawołał ojciec Bruno, słysząc nazwisko swego gościa. Tyżeś to Ulrych, syn mój, któregom śmierć opłakiwał? bom ja Rudolf z Falkenbergu, ubogi jak ty, wygnaniec jak ty! Ach! Jakże Bóg dobry, że nas tu jeszcze połączył!!

Wszyscy zatem spieszyli do Matyldy, żeby jej co rychlej tę szczęśliwą zanieść nowinę. A że sędziwy pustelnik nie mógł o zmroku ścieżki stromej skały przebywać, zapalili wielki ogień; co było dla mieszkańców wioski umówionem znakiem, aby mu na pomoc przybyli.

Jak tylko jaskrawe płomienie wzniosły się do góry, wnetże poczciwi wieśniacy z ojcem Bertramem na czele pospieszyli na górę ze światłem, z długimi okutymi kijami. Młodzieńcy wzięli Rudolfa na ręce i rychło cały orszak do chatki Matyldy przybył.

— Córko moja! zawołał ksiądz proboszcz, Bóg ci przyprowadza twego małżonka; i Albert, który go z niewoli wybawił, rychło tu przybędzie. A nadto — teraz mogę wyjawić tajemnicę, że w tym czcigodnym pustelniku, którego wszyscy kochamy, widzisz hrabiego Rudolfa z Falkenbergu. Bóg go na pociechę waszą przy życiu zachował. Niech imię Jego święte będzie błogosławione!!

Matylda mniemała, że to sen. Serce jej o mało ze wzruszenia nie pękło. Poczciwi wieśniacy podzielali jej szczęście; wielka radość panowała we wsi; wszyscy błogosławili Boga, wielbili dziwne drogi Opatrzności.

Zaledwie słońce promienistym blaskiem oświeciło szczyty gór, gdy zabrzmiała trąbka wojskowa. Był to Albert na czele swego oddziału przybywający. Młody rycerz, którego wiejscy towarzysze pod błyszczącą zbroją poznać nie mogli, upadł do stóp ukochanej matki.

Przywiózł on dekret cesarski, przywracający rodzinie Falkenbergów wszystkie ich zabrane posiadłości, oraz nominacyą hrabiego Wehrdy na urząd namiestnika cesarskiego, dla poskromienia w obwodzie Reńskim złych hrabiów, różnych nadużyć się dopuszczających.

Zamek Wehrda z gruzów odbudowany, stał się w krótkim czasie śliczną i wspaniałą rezydencyą.

W zamku Katzenellenbogen obalono wieże i baszty obronne. Hrabia Hugo umarł bez pokuty. Emma i Gizela, przerażone straszną jego śmiercią, zamek na klasztor zamieniły, aby, gdzie panowała nieprawość, chwała Boża zawsze brzmiała.

KONIEC.

Trzech Chińczyków zostało zabitych, a 70 ciężej i lżej poranionych. Dnia trzeciego znów Chińczycy powstali przeciwko Europejczykom, ale jeszcze gorzej na tem wyszli, aniżeli podczas pierwszej potyczki.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił we wtorek swemu kapelanowi ks. dr. Jerzemu Matern kanonicznej instytucyi na probostwo w Schalmey.

Chełmińska dyecezya. Od 1-go kwietnia r. b. ma przez osobnego lokalnego wikarego w Langfuhr w sali, mającej być przerobioną na kaplicę, regularne nabożeństwo być odprawiane. Zarząd Towarzystwa ludowego, z lekarzem praktycznym Dr. P. Semrau na czele prosi o aparaty kościelne i ofiary pieniężne na urządzenie tej kaplicy. — W niedzielę 25-go lutego nastąpiła uroczysta introdukcya ks. prob. Tadeusza Lysakowskiego na proboszcza w Swiętym Wojciechu. Komisarzem biskupim przy tym akcie był ks. dziekan Scharmer z Gdańska.

Gniezno. W przeszłą niedzielę (Zapustną) została w kościołach obu Archidyecezyi odczytaną druga część Listu Pasterskiego na Post. Najprzew. ks. Arcybiskup wzywa tam do skupiania wiernych w Stowarzyszenia kościelne, szczególnie do przystąpienia do Straży św. Józefa. Jest to jedna sposobność okazania miłości dla Kościoła. Drugą sposobnością będzie obchód pamiątkowy założenia Metropolii Gnieźnieńskiej. Albowiem 900 lat mija w tym roku od chwili, kiedy niemiecki cesarz Otton III udał się do Gniezna na pielgrzymkę pobożną do grobu św. Wojciecha. U tego to grobu wtedy obwieszczono dla dziejów całego Kościoła na Wschodzie tak niezmiernej wagi wypadek założenia, z woli Stolicy św., Arcybiskupstwa czyli Metropolii Gnieźnieńskiej. Aby wiernym dać sposobność w tę wielką, pamiętną dziejową rocznicę do odnowienia ślubów dla Matki naszej, Kościoła naszego św., do wyproszenia sobie łask do życia podług wiary, pomocy Bożej w naszych potrzebach, bólach i smutkach doczesnych, odprawi się 3 dniowa uroczysta misya w katedrze gnieźnieńskiej, dnia 22, 23 i 24 kwietnia z nabożeństwem przy wystawieniu Najśw. Sakramentu i kazaniami polskiemi w katedrze, a niemieckiemi w kościele pofranciszkańskim.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2 marca 1900.

— Zimą w całym tego słowa znaczeniu obdarzył nas 1 marzec. Po kilku prawdziwie wiosennych dniach mieliśmy w czwartek szarugę śnieżną, jak około Bożego Narodzenia. Lecz cieszmy się nadzieją, że zawsze już teraz bliżej do lata niż do zimy.

— Nauczyciel pan Giering obchodził w czwartek 25-letnią rocznicę swego urzędowania przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt.

— Kupiec pan J. Metzing kupił w ul. Górnej nr. 15 dom od mistrza kuśnierskiego p. Binger za 24,500 marek. — Dom w ulicy Lipsztackiej nr. 49 nabył od p. Hermenau aptekarz p. Sturmhoefel za 18 tys. marek.

— Olsztyn otrzyma z dniem 1-go maja nowe połączenie z Berlinem i to przez tak zwany pociąg D (durchgehend). Pociąg ten pojedzie z Olsztyna do Berlina 9 godzin, a stawać będzie tylko na większych stacyach, jak w Ostrudzie, Iławie Jabłonowie itd.

— Ważne dla starających się o rentę. Zona robotnika Hinzmana w Altenburgu, w Pr. Wsch., która w październiku r. 1899 ukończyła 70 rok życia, stawiła wniosek o przyznanie jej renty na starość, który jednak krajowy urząd zabezpieczenia na Pr. Wsch. odrzucił, uzasadniając to tem, że starająca się nie mogła udowodnić iż w latach 1888, 1889 i 1899 pracowała 141 tygodni, co wedle dawniejszego prawa było konieczne. Sąd polubowny powiatu welawskiego (Wehlau) wniosek jej o rewizyę odrzucił, Hinzmann udała się więc po ostateczne rozstrzygnięcie sprawy do państwowego urzędu zabezpieczenia, który poprzednie wyroki zniósł i sprawę do ponownego rozpatrywania odesłał do sądu pojednawczego w Królewcu, uzasadniając rozstrzygnięcie swe tem, że wobec skarżącej H. zastósowaćby można nowe prawo o zabezpieczeniu na starość i niemoc, które od Nowego Roku jest prawomocne, a wedle którego ilość tygodni, w których H. pracę udowodnić może, jest wystarczające. Senat zaś uznał, że wobec skarżącej H. nowego prawa o zabezpieczeniu użyć można.

* **Nibork**. W pobliżu miasta widziano wilki, które z powodu wielkich mrozów z Polski tudotąd się przybłąkały.

* **Ełk**. Młynarczyk Allenhof dostał 4 tygodnie więzienia, ponieważ podczas nabożeństwa godowego w kościele w Miłkach muzyce towarzyszył mruczeniem i biciem taktu. Zapewne gorzałka spowodowała u niego ten objaw niemieckiej „Gemütlichkeit“.

* **Lec**. Zona majątkarza w Cyprkach nabawiła się w ten rzadki sposób zakażenia krwi, że przy głaskaniu konia dostały jej się włosiki do ręki.

* **Jańsbork**. Pewien agent najął sobie muzykantów i poszedł z nimi na Dłótowo do rosyjskiej Polski. Kapela ma przygrywać w tamtejszych karczmach, aby przywabić ludzi służebnych, którym wtedy przemyślny przedsiębiorca przekładać będzie piękności pruskiego raju.

* **Z Lidzbarka** donoszą, iż rosyjska władza pograniczna w Starym Zieluniu nie przepuszcza przez granicę osób, zaopatrzonych w legitymacye, tylko w języku niemieckim drukowane. Wszelkie reklamacye u landrata pozostały dotychczas bez skutku.

* **Z Sztumskiego**. W Trzcianie przyaresztowano oszustkę, która wydając się za majętną pannę na wydaniu, polowała na łatwowiernych kawalerów. Odstawiono ją do Piły, gdzie już dawno na nią czekano.

* **Brodnica**. Ustawy tutejszego wolnego cechu garncarskiego zostały przez rejencyę w Kwidzynie zatwierdzone. Z tego powodu odbyło się 20 bm. zebranie, na którem wybrano do zarządu pp. Fr. Głowackiego przewodniczącym, Kronkiego sekretarzem, Józefa Domżalskiego ze Żmijewa skarbnikiem, Fr. Majewskiego i Lamparskiego z Lidzbarka ławnikami.

* **Copoty**. Zmarły tu dr. Gustaw Englich, radzca szkólny i profesor przy królewskiem gimnazyum w Gdańsku, był człowiekiem wyjątkowej zacności. Można o nim śmiało powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół. Englich pochodził z rodziny protestanckiej, a ożeniwszy się jako młody profesor gimnazyalny w Sremie z siostrą wydawcy „Pielgrzyma“ panną Michałowską, pokochał całą duszą Polaków. Kilka lat temu przeszedł w Oliwie na wiarę katolicką. W życiu swojem doznał różnych zawodów, właśnie dla tego, że był przyjacielem Polaków. Niech spoczywa w spokoju!

* **W Mylhauzie** zabity został porucznik Schlabitz; pojedynkował się z dwoma kolegami. Jeden z nich, który Schlabitza ranił, skazany został na 4 miesiące, drugi, który go położył trupem, na 2 lata fortecy.

Na

miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich na miesiąc marzec 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 44 fen.

Czytelników naszych prosimy, aby w tych domach, gdzie jeszcze naszego pisma nie znają, starali się, aby na próbę zapisano sobie Gazetę na miesiąc marzec.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rozmaitości.

O armacie, która po zakopaniu w ziemi, znowu „odżyła“, donoszą z Transwaalu. Zachodzi tutaj znowu jeden z forteli i żartów, wyprawianych przez Burów tak chętnie Anglikom. Podczas walk nad Tugelą, musiał się pomniejszy oddział Burów cofnąć z wzgórka (kopiec) przed Anglikami. Najtrudniej było zabrać armatę; ażeby nie wpadła w ręce wrogów, zatoczono więc rurę armatnią w rów, przykryto ziemią, tworząc mały pagórek, na którym postawiono mały krzyżyk, w tem przekonaniu, że Anglicy z wielkiego poszanowania nie zakłócą spokoju grobu improwizowanego. I nie omylili się Burowie. Po kilku dniach, gdy wyparli znowu Anglików z wzgórka, znaleźli »grób« armatni nie tylko nie naruszony, ale nawet ozdobiony białemi kamyczkami i wieńcem kwiatów. Żołnierze angielscy sądzili widocznie, że spoczywa tam jeden z oficerów Burów. Ci zaś z wielkiem zadowoleniem wydobyli zaraz armatę z ziemi i ustawili ją wedle wymagań sztuki wojennej; armata odżyła znowu, posełając celne pociski ku stanowiskom Anglików.

Nowy sposób sztucznego zarodnienia jaj. We Włoszech bywa zastósowany następujący sposób zarodnienia jaj: Dno płaskiej miski blaszanej odpowiedniej wielkości i boki jej wykłada się wełną, na której układa się jaja przeznaczone do zarodnienia. Następnie przykrywa się miskę pokrywą blaszaną lub łupkową tak, aby pomiędzy jajami a pokrywą pozostała jeszcze wolna przestrzeń na wysokość 1 cm. W stosie mierzwy wygrzebuje się dziurę około 40 cm. głęboką, o średnicy odpowiadającej rozmiarowi miski, wstawia w nią ostrożnie miskę, pokrywa lekko nawozem i pozostawia tam przez dwadzieścia dni. Po dwudziestu dniach mierzwę się usuwa, miskę odkrywa, a wylęgłe pisklęta oddaje pod opiekę kurze.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas: Towarzystwo »Zgoda« 6 marek, Palmowski z Kalflisa 20 fen., Szarnowski z Szomfalda 20 fen. Razem 37,35 m. O dalsze składki prosimy.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 28 lutego.

Bydła rogatego spędzono 333 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat - ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 48—50 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 44—46 m.

Cieląt spędzono 2546 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 72—74 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 65—69 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 43—46 m.

Skopów spędzono 1102 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—64 m., II kl. starsze skopy 55 - 60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 49—54 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Swiń spędzono 10668 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1½ roku stare, a) 47—48 m. b) serniki ——— IIk. mięsiste 44—46; III kl. słabo rozwinięte od 41—43; IV kl. stare świnie a) 41—43 marek.

Linde'go esencya nadaje kawie nietylko piękną barwę, lecz także przyjemny smak.

Moja

olejnia i tartak

są znowu **codziennie** w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

Polecam **najlepsze**

Śledzie

kopę za 60 fen., 2 i 3 marki,

szwaczki

po 17 i 20 fen. za funt,

OLEJ,

świeży, jak najlepszy, z tutejszych olejni, litr 60 fen. Przy odbiorze pięciu litrów po 55 fen.

A. Lubowski.

Na

Wielki Post

polecam wyborny **olej** siemienny, **krupy**, **ryż**, **śledzie**, **śliwki** po możliwie najtańszych cenach.

Moje *kawy palone* sprzedaje, choć ceny znacznie podskoczyły, jeszcze zawsze po starych cenach, tak samo i **mydło**. — Wszelkie inne **towary kolonialne i drogeryjne** polecam z mojego bogato zaopatrzonego składu jak najtaniej.

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus".

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Ucznia przyjmie zaraz lub później

A. Lubowski.

W Vorsztandzie przy Olsztynie (Alt-Allenstein p. Allenstein) potrzeba od 1-go kwietnia doskonałego

kowala,

który umie się dobrze obchodzić z maszynami i prowadzić młockarnię.

Parobka,

do koni, trzeźwego, przyjmie zaraz

F. Rogalla.

Proszę spróbować

mojej kawy niepalonej „Superia Santos" funt 70 fen., albo palonej mieszanki „Guatemala" funt po 1 marce.

A. Lubowski.

O. Thieme

browr w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

1/8 beczułki 1,50 m.

W wyprzedaży

A. Blacka masy konkursowej dostać można

piękną paloną kawę

już od 75 fen. za funt; **surową kawę** już od 60 fen. za funt.

Dalej po **zniżonych** cenach: najlepszy rum Jamajka, koniak, różne wina czerwone, Portwein, Malagę, reńskie, mozelskie i węgierskie wino, likiery i cygara, jako i wszelkie

towary kolonialne.

Parcelacya.

Moją posiadłość w **Stękinach,** składającą się z około 260 mórg roli, w tem 60 mórg łąki dwusiecznej, mam zamiar sprzedać w parcelach. Termin wyznaczyłem na

czwartek, 8 marca, przed poł. o 10-tej

na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam z tem nadmienieniem, że na żądanie wystawię kupującym parcele potrzebne budynki.

J. Wenzki
w Stękinach.

Polecana w upartych zatwardzeniach stolca, zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, cierpieniach żołądka, w zdęciach, kwaśnych odbijaniach, zgadze. Wyborny środek przeciw złemu trawieniu, słabości żołądka. Najlepiej działający łagodny, krew czyszczący środek rozwalniający. Działa nawet przy kilkoletniem użyciu; zawsze dobrze działający.

Od 60 lat w użyciu! Dowód dobroci. Posiada niezwykłe własności. Używany w tysiącach rodzin. Nie powinien zbywać w żadnym domu. Najlepszy, najłagodniejszy, najnieszkodliwszy i najlepiej działający w swoim rodzaju. Dobrowolnie udzielone bez żądania świetne dowody uznania, tysiące listów dziękczynnych. Prawdziwe Lücka preparaty ziółkowe, starej, znanej i uznanej firmy C. Lücka w Kołobrzegu, są uznane jako dobre, bardzo ulubione środki domowe. Nazwisko, etykieta i opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Podrabiania są karygodne. Opakowania, wyglądające inaczej jak poniżej stojący rysunek czerwonego opakowania, odrzucić należy, jako nieprawdziwe.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Żądać należy bezpłatnie sposobu użycia od C. Lück a w Kołobrzegu. Znakomite skutki!

Części składowe: 100 litrów 30 proc. spirytusu z 3,6 kgr. rzewienia, 1,5 kgr. korzenia cytworowego, 2,8 korzenia goryczki, 250 gram. lipo-żywicy amoniakalnej, 250 gr. grzybu modrzewiowego, 1,250 ko. kory Sagrada, 2,6 ko. dryakwi bez opium, 30 gr. szafranu, 1 ko. aloesu, przez 14 dni. poczem się wyciska i następnie przecedza. **Prawdziwe tylko w aptekach. Cena flakonu 50 fen. 1,50 m., i 3 m.**

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr	130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„	130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„	100 fen		
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.		
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.		
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„	200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„	125 fen.	„	200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub ze wsi, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej".

Losy

królewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej". Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. Cena losu 1 marka. Ciągnienie 23 maja 1900 r.

---

3 do 4 pachołków krawieckich

i 1 lub 2 **uczni** przyjmie zaraz

J. Block
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ulica Lipsztacka 49.

W Eisingsmüble przy Wołownie

stoi znany z dobrej rasy czarno-brunatny

ogier

jak w dawniejszych latach hodowcom koni do użytku.

H. Thiedig.

Ucznia,

mówiącego po polsku, przyjmę do mego składu towarów kolonialnych delikatesów i win.

P. Hirschberg,
w Wartemborku,
pierwszy warmiński dom wysełkowy.

Moja

olejnia

jest znowu codziennie w biegu i proszę o łaskawe zlecenia.

Thimm,
właściciel młyna w Gietrzwałdzie.

Ucznia

w naukę krawiectwa przyjmie natychmiast

Wiktor Jackowski,
mistrz krawiecki w Butrynach

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G Pr)